

austro-węgierskiej monarchii przeszło 2,000,000, co razem z armją czynną i obroną krajową (landwera) stanowi pokaźną 3,010,949 ludzi.

Prócz armji czynnej, obrony krajowej i popolitego ruszenia, armja austro-węgierska posiada: Gwardji przybocznej cesarskiej 118 oficerów i 600 żołnierzy, wojsk sanitarnych 273 oficerów i 15,000 żołnierzy (na stopie wojennej), dalej w Zakładach wojskowych 2,490 oficerów i 9,300 żołnierzy, na koniec w różnych wydziałach biur wojskowych i t. d. 148 oficerów i 5,100 żołnierzy.

Tak piechota linjowa, obrona krajowa, dalej strzelcy i kawalerja uzbrojeni są jak dotąd karabinami systemu Werndla, artylerja zaś działami Uchatiusa.

Anglja posiada na stopie wojennej (włącznie z wschodnimi Indjami i Egiptem) wojsk stałych i milicji 40,000 oficerów i 557,711 żołnierzy. Armję tę składają piechota 1 pułk gwardji grenadierów utworzony z 3 bataljonów, liczących po 10 kompanij, 1 pułk gwardji Coldstream o 2 bataljonach po 10 kompanij, 1 pułk gwardji szkockiej o 2 bataljonach po 16 kompanij. 109 pułków linjowych piechoty z 137 bataljonami po 10 kompanij, 1 brygada strzelców o 4 bataljonach po 10 kompanij każdy.

W czasie pokoju piechota i gwardja liczy 5,053 oficerów i 120,000 żołnierzy.

Konnica 2 pułki Lóche-Guardo po 4 szwadrony, 1 pułk Horse-Guardo o 4 szwadronach, 10 pułków dragonów po 4 szwadrony, 5 pułków ułanów po 4 szwadrony, 13 pułków huzarów po 4 szwadrony.

W czasie pokoju, kawalerja angielska liczy 759 oficerów, 15,865 żołnierzy i 11,000 koni.

Artylerja: 2 brygady konnej artylerji z 26 baterjami po 8 dział. 4 brygady polnej artylerji z 79 baterjami po 8 dział. 11 dywizji artylerji garnizonowej z 96 baterjami 1,253 oficerów 31,506 żołnierzy i 1,608 dział.

Inżynierja: 21 kompanij saperów, minerów i pontonierów, 4 kompanje inżynierji polowej, 5 kompanij torpedowych, 4 kompanij topograficznych, 6 kompanij depot. 800 oficerów i 5,000 żołnierzy.

Slużba pociągowa: 18 kompanij pociągowych.

Obronę krajową i armję terytorjalną tworzą: 1 klasa armji rezerwowej, 40,000 ludzi, 2 klasa armji rezerwowej 40,000 ludzi, rezerwa milicji: 32,000 ludzi, która to ostatnia dzieli się na 155 bataljonów, 198 baterji artylerji polnej.

Kawalerję ochotniczą 751 oficerów 14,648 żołnierzy z 9,485 koni. Korpusy ochotnicze: 193,026 ludzi, z którejto liczby rzeczywiście jest w służbie: 10,000 oficerów i 18,000 żołnierzy. Kanadyjską

milicję 43,000 i milicję na wyspach normańskich 8,300 ludzi.

Wojska kolonialne liczą: 4 zachodnio indyjskich pułków z 32 kompanij (92 oficerów 1736 żołnierzy) 1 pułk strzelców na Cejlonie o 14 kompanjach, 1 pułk strzelców konnych na przyładku Dobrej Nadziei o 6 kompaniach, 14 kompanij strzelców kanadyjskich, 1 pułk piechoty St. Heleeny, 1 batalion pieszy Maltański i milicja artylerji Maltańskiej.

W Indjach wojsk miejscowych (778,554) regularnych 120 pułków pieszych 42 pułk kawalerji, 26 baterji artylerji, 25 kompanij saperów, wojsk nieregularnych: 23 pułków piechoty, 21 pułk kawalerji, 9 kompanij artylerji. W razie wojny na kontynencie Anglja natychmiast wystawić może 100,000 wojska, po krótkim upływie czasu 150—200,000 ludzi — do obrony krajowej zaś użyć może prócz ochotników (Volunteers) 400—500,000 ludzi.

Listy z kraju.

Stanisławów 14. lipca. (Nasza nowa Rada miejska; pożar we wsi Knihininie i popisy w wyznaniowej szkole żydowskiej.) Wczoraj mieliśmy pierwszy raz sposobność bliższego poznania naszej nowej Rady miejskiej. Jak się okazało, zdawają się ziszczać nadzieje w niej położone. Widać tam bowiem już większy zastęp obywateli z własnym przekonaniem i wolą, którzy lepiej potrafią pokierować sterem miasta niż ich poprzednicy. Bo też zaiste smutnie przedstawiają się finanse nasze. Preliminarz budżetowy na rok 1887 wykazuje niedobór w wysokości niewinnej sumy 31,000 zł., który wedle planu komisji budżetowej ma być pokryty nowymi dodatkami do podatków. Tak ten niedobór, jak i plan pokrycia go wywołały w mieście ogólne zaniepokojenie i oburzenie. To też Rada chcąc zaspościć wzburzoną opinię wyborców i wykazać, że wina fatalnych finansów miasta, jej nie trafla, uchwaliła powołać do obrad budżetowych 12 obywateli z poza Rady. Z tego też powodu, jakoteż dla spóźnionego doręczenia wyborcom preliminarza budżetowego odroczone obrady nad budżetem. W ogóle odbyło się całe posiedzenie dość burzliwie i staczano formalne walki.

Walkę tę na słowa w Radzie zmieniała w godzinę po skończonym posiedzeniu straszniejsza walka z żywiołem. Mianowicie około godz. 10. w nocy wybuchł tuż za miastem w sąsiedniej wsi Knihininie w stajni chłopskiej ogień, który rozniecany wiatrem ogarnął szybko sąsiednie zabudowania i szalejąc przez kilka godzin zniszczył 8 chat i kilkanaście stajen i stodół. Na szczęście był prawie cały dobytek zgorzwały zabezpieczony, tak, że szkoda jest tylko nieznaczna. Straty w ludziach nie było i tylko ze strachu umarła żona jednego gospodarza. Przyczyna ognia nieznana.

Wypada jeszcze wspomnieć o popisach w tutej-

szej szkole wyznaniowej, które dziś się odbyły. Szkoła ta, jak wiadomo, zawdzięcza istnienie swe Towarzystwu „Alliance Israelite“ i ma na celu asymilację żydów. Popisy odbywały się przed komisją, której przewodniczył inspektor szkół ludowych Rożałowski i wypadły świetnie, ponad oczekiwanie. Aż radość biła z oczu patrząc na tych malców, dzieci najzarliwszych ortodoksów trzepoczących stosunkowo wcale niezłe po polsku. O rachunkach i języku niemieckim nie potrzebuje wiele mówić. Co do rachunków okazali się popisowcy godnymi potomkami kupieckiego szczepu semickiego. Co do języka niemieckiego zaś, to zaprawdę niejednego uczeń ze szkół średnich nie potrafił tak opowiadać, deklamować i tłumaczyć jak chłopiec z tutejszej szkoły wyznaniowej. Główna w tem zasługa dyrektora tej szkoły p. Weissberga i nauczycieli: Schipperera, Nagelberga i Jonasa. To też po skończonym egzaminie wyraził im inspektor Rożałowski uznanie za ich mozolną pracę i zachęcał do dalszego wytrwania w tej zaszczytnej, choć ciężkiej pracy.

Szkoła ta robiłaby w całości dobre wrażenie, gdyby nie kilka indywiduali, które nie mając do tego zdolności, nauki tam udzielało. Zaiste jest to niewytlumaczalne, jak ludzie ci, z których dwaj o języku polskim wyobrażenia nie mają, na stanowiska tak ważne i odpowiedzialne się dostali. Dla światłodawców takich znalazłoby się przecież stosowniejsze miejsce w innych instytucjach.

Pilzno 13. lipca. (Pożar.) O g. 1 m. 15 po południu wybuchł między domem pod l. sp. 1 w rynku położonym, własność Mojżesza Malza, a drewnianą Marji Karpińskiej, pożar, według wszelkiego prawdopodobieństwa z nieostrożności jednego z mieszkańców domu M. Malza powstały. Cały ciężar akcji ratunkowej objął tutejszy starosta p. Szaszkiwicz i komisarz powiatowy p. Galecki, pod których naczelnym kierunkiem głównie urzędnicy starostwa, urzędu podatkowego i sądu z nielicznymi mieszczanami odznaczającymi się prawdziwie bohaterką odwagą, a to pp. Jędrzejem Matyjewiczem, Józefem Kowalskim, Stanisławem i Józefem Duchiewiczami, Jędrzejem i Janem Biestkami zajmowali się niezmordowanie i skutecznie ratunkiem.

Brak beczek do wody, nieudolność w kierowaniu sikawką, obojętność ludności, niezdarność funkcjonariuszy urzędu gminnego, sprawiły, że pożar który z łatwością można było zlokalizować w przeciągu dwu godzin objął 9 realności w rynku położone i tylko nadludzkiem prawie wyężeniem wymienionych powyżej osób i energii komendanta straży ogniowej tarnowskiej Mikołaja Jamrowicza, który o godzinie 7 m. 45 przyjechał, przebywszy w przeciągu 1 godziny 45 m. z sikawką i ludźmi 23 kilometrową przestrzeń, zawdzięczyć należy, jako też Brzosteckiej i Dębickiej straży pożarnej.

Piła je Nędzarska i nie kuflem — dzbanem całym!...

Pewnego dnia dzierzawca złapał jej dwoje dzieci na gorącym uczynku. Nieopodal od domu, gdzie mieszkała, była sadzawka, a nad nią rosła grusza dzika. Owoce jej dojrzewały, bo powietrze tęchło jesienią. Zachciało się dziatwie wetłów po obiedzie, raczej po krupniku jaglanym ze starą, gorzką słońną, więc poprzyczajały się pod płotem i czekały silniejszego wiatru. Wiatr się wszczął, miotnął konarami drzewa w jełną, w drugą stronę, posypały się gruszki. Dotąd wszystko w porządku. Ale dzierzawca spostrzegł, iż za każdym silniejszym podmuchem wiatru, jak na dane hasło, biegly pod gruszę i świnie jego z dziećmi Nędzarskiej. Nie podobaly mu się te wyscigi, wolał, żeby jego trzoda się żywiła, zamiast dzieci kobiety, co odmówila mu błahej usługi — nie pozwoliła dziecku swemu kminku dłań zbierać, pomimo obietnicy sutego podwieczorka.

— Trzymaj pani dobrodziejka krócej swe dzieci! — ofuknął biedaczkę. — Jak je pani dobrodziejka chowasz? Oduczaj zawczasu od żarłoczności, bo nie będą miały co kłaść w swe nie-nasycone brzuchy, jak na paniczów powyrastają! Kminku nie chciało się zbierać?... Fanaberje tego... gagaciki tego!...

I lały się bez końca ten potok słów z ust dzierzawcy, wytresowanego w wymowie obcowaniem z czeladzią, gdyby biedna Nędzarska, ochłonawszy nieco ze wstydu i upokorzenia, stłumiwszy spazmatyczną skłonność w krtani, nie położyła końca tymi wyrazami:

— Gruszki pańskie całe będą... Proszę mi dać pokój!... Nie słucham... nauk pańskich...

Z NIZIN

Cicha była i łagodna. Nie jeden kolec życia wpijał się w nią, z pozoru jednak nie znać tego było. Gdzieżby znowu! Jeżyłaby się od nich cała... Wdzierały się w głąb dusz i tam ją szarpały, na zewnątrz — była cicha i łagodna. Tak przedstawiała się ofcjalistom, kolegom lub zwierzchnikom swego męża, oraz ich żonom.

Inaczej, gdy się znalazła sama w ognisku domowym. Mąż hardo się stawał chlebobdawcom swoim, a im się chciało nieraz poigrać z nim. Chciało się im nieraz chwycić za nie uczeponą u kłębka-chleba, a wychodzącą z ich trzosa i jak się z poliszynem robi, targać nią od czasu do czasu, żeby tańczył, dygotał i kurezył się. Ponieważ nasz świat obecny, „jeden z najlepszych“, składa się z poliszynelów i z dość pomyślnie wstrząsających jestestwem ich całem, a mąż jej, oprócz wrodzonej sztywności członków, zwykł był na udzielanem mu wynagrodzeniu poprzestawać, więc w ognisku głodno było, chmurno, łzawo i omal że nie chłodno, gdyby nie ciepło, z serc tryskające.

Nędzarskiej najłzawiej było. Dzieci dorastały, a na szkoły nie starczyło. Dola rodziny ofcjalisty, pozbawionej chwilowo lub na zawsze głowy — gorzka. Kał, a w nim łachmany nędzy urągliwe. Cała troska na słabą głowę kobiecą spadała, bo potomstwo ledwie pasa sięgało. Starszego syna, niespełna lat trzynastu, pod naciskiem wstydu pewnej sąsiadki, oddała Nędzarska pod opiekę kucy skrzydła ekonoma, żeby się kunsztu jego

nauczył... Kosztowało to ją łez gorzkich i noc bezsennych wiele; spodziewała się go w mundurku uczniowskim widzieć, a widziała duszą posiniąłego od mrozu przy doglądaniu robotników, grzmących cepami po klepisku.

Troje innych dzieci potrzeba było samej żywić, a czem? Mąż nie był „poliszynelem“ i umiał się godzić z placą wyznaczoną... Pracował, żeby żyć i rodzinę wyżywić, posiadał więc zalety właściwe robotnikom, nie zaś zbieraczom grosza. Nie stało go, jego głowa, uzdolniona długoletnią praktyką zarządu leśnego, grzęzła od dwóch lat w poduszce, sycać ją potem swym i ogrzewając ciepłem tyfusowem, lub odbierając wrażenia daru reumatycznych rodem z wilgoci cel klasztornych; nie stało więc odzieży czystej i ciepłej, dla dzieci obuwia całego i pokarmów pożywnych. Że nie wyrzucono biednej kobiety z domu, zajmowanego przez jej męża i pobłażająco patrzone, jak na zmacie gleby lichej co rok ogórki jej kwitły kwiatem bezowocnym, kapusta wila się w głowy, równe pięści dziecięcej, i nać kartoflana, wąta, często przez trzodę chlewną dzierzawcy plądrowaną była — to dzięki jedynie dotlewającej iskierce uczucia łączności dziedzica z szarakami!...

— Ależ, jasnie wielmożna pani! — czulszy ktoś z ziemian mawiał czasem do byłej chlebobdawczyni Nędzarskich. Toć bieda, słyszę, straszna im doskwiera... Jeść nie mają czego, odziać się w co...

— Ha, sami sobie winni — brzmiała odpowiedź nosem. — U nas zawsze tak!... Szaraki piwa nawarzą, a my pić musimy za ich zdrowie! Niechże oni teraz za nasze wypiją i dowiedzą się, jak smakuje!...

iz pożar do ty...
ze całe miasto,
powodnią iskie
domów, które
pastwą rozszal

Załoście

Dnia dzisiejsze
naczelnik sąd
wyjechał do
tamtejszym są
sobie nieutulon
Kaszewko bow
krzywdzonych
nem Temidy,
kiem każdemu
stepnym tak d
mitry książece

Z św

Wczoraj
zakładzie ciem
Łyczakowskiej
trzymuje się z
koteż darów i
osób prywatn
były bardzo s
zł. 23 ct., a w
rok biejący z
45 ct., po p
wydatków. In
rozwiac ciagl
liczbie 30 kil
zatamowany j
Nie wątpimy,
dą się ofiarn
humanitarną

Przystępu
popisu, na kt
ks. prałat Ju
mięstnictwa
Sawczyński,
pracy nauczy
ciężliwą prac
wym swoim
kładem kieru
magają mu w
jego pani Ma
robot kobiece
chowska (for
ce) p. Ledwi

Dzieci po
literach, pisa
metody Brail
historji pow
biednych cie

Drżala m
tnej jednak
jej kotlowało
chodząc, na
głowy chwyt
i karku jej c

— Niec
szy synek —
placzel... Ot,
nazbieram r

— Mój
braniam w
wstydu...

Postusz
rozwinęta g
pojednanie z
się i podlotk
się schodziło
z drutami

przed komi
wrzeciona v
poblyskują.
ciska, hałast
kształtu skr
grzmocą nie
w uszach sk

się rozplywa
dzarskiej ga
wychowanie
tych natrę
gdy i zamill

— Ot,
ich do nas!
mogliby drz
dla zdrowia

ż pożar do tych tylko budynków zlokalizowano i że całe miasto, które pomimo ciszy powietrznej, powodzią iskier zasypane było i 15 okolicznych domów, które już płonąć zaczęły — nie stało się pastwą rozszalałego żywiołu.

Założe 14. lipca. (Pożegnanie urzędnika.)
Dnia dzisiejszego opuścił nasze miasteczko były naczelnik sądu powiatowego, Maciej Kaszewko, i wyjechał do Brzeżan, by objąć posadę radcy przy tamtejszym sądzie obwodowym, zostawiając po sobie nieutulony żal wszystkich mieszczan. Pan Kaszewko bowiem nie tylko był opiekunem pokrzywdzonych i prawdziwie namaszczonego kapłanem Temidy, ale nadto zdrowym swym rozsądkiem każdemu był gotów rady udzielić i był przystępnym tak dla sukmany mieszczkańskiej, jak dla miły książęcej.

Z świata nieszczęśliwych.

Wczoraj przedpołudniem odbył się popis w zakładzie ciemnych w gmachu własnym przy ul. Łyczakowskiej położonym. Zakład ciemnych utrzymuje się z fundacji i legatów dobrodziejów jałmużny i subwencji instytucyj publicznych i osób prywatnych. Dochody tegoroczne zakładu były bardzo szczupłe i zakład ma niedobór 212 zł. 23 ct., a w preliminowanych rozrachodach na rok bieżący znajdujemy znowu niedobór 353 zł. 45 ct., po pokryciu koniecznych i niezbędnych wydatków. Instytucja tak szlachetna powinna się rozwijać ciągle i nieograniczać się na szczupłej liczbie 30 kilku wychowanków; wzrost jej jednak zatamowany jest dotkliwym brakiem funduszw. Nie wątpimy, że między publicznością naszą znajdą się ofiarni obywatele, którzy wspomogą tę humanitarną instytucję.

Przystępując do sprawozdania z wczorajszego popisu, na którym dyrekcję zakładu przedstawiali ks. prałat Jurkowski i sekret, p. Topolnicki, namiestnictwa radca p. Heilig a radę szkolną p. Sawczyński, musimy przedewszystkiem oddać hołd pracy nauczycielskiego grona zakładu, które uciążliwą pracą stara się, o uczynienie nieszczęśliwym swoim wychowankom życia znośnym. Zaledwem kieruje wzorowo p. Makowski, a dopomagają mu w tem chlubnym zadaniu małżonka jego pani Makowska, ucząca bezpłatnie dziewczęta robot kobiecych, religji ks. Wondrejce, pni Zajchowska (fortepian), p. Bienkowski (spiew i skrzypce) p. Ledwina (koszykarstwo).

Dzieci popisywały się czytaniem na wypukłych literach, piśmieniem w zwykły sposób i za pomocą metody Braila, wiadomościami z religji, geografji, historii powszechnej i naturalnej, a odpowiedzi biednych ciemnych dzieci mogłyby, niejedno

dziecko, któremu Bóg nie poskąpił wzroku prawdziwie zawstydzić. Po rozdaniu nagród w książkach celującym uczniom i uczennicom, działa śpiewała chórem i popisywała się grą na skrzypkach i fortepianie. Niektórzy uczniowie jak pna Bukowska, pp. Onyszkiewicz i Łoś doprowadzili już nawet umiejętność tę do pewnej doskonałości. W ogóle część wokalna popisu wypadła bardzo dobrze.

Koszyki wyplatane misternie przez ciemnych w zakładzie, rogózki i dywaniki krajkowe znane są naszej publiczności ze sklepów i wystaw krajowych i opisywać zreczności z jaką to robią już nie będziemy. Dodajemy tylko, że w produkty te można się w zakładzie zaopatrzyć po bardzo przystępnej cenie.

KRONIKA.

W szkołach ludowych m. Lwowa zakończono wczoraj kursa publicznymi premiovaniem. Wszędzie udział publiczności był bardzo liczny, a delegaci Rady miejskiej i szkolnej wyrazili podziękowanie dla kierowników szkół i uznani dla zacnej pracy gron nauczycielskich.

W seminarjum nauczycielskiem żeńskim we Lwowie odbył się d. 15. bm. poranek pożegnalny na cześć dyrektora Antoniego Łuczkiwicza, którego w stały i zasłużony stan spoczynku przeniesiono. Poranek ten poprzedziła msza św., którą celebrował ks. kanonik Lewicki, przy spiewie tegorocznych maturzystek, które pięknie wykonały mszę Moniuszki. Po mszy św. w obecności p. dyrektora, ks. kanonika Lewickiego, nauczycieli i nauczycielek zakładu, kandydatek, tudzież uczucie szkółki i ogródka freblowskiego, przemówił najpierw prof. Żuliński. W serdecznych słowach wyraził on dyrektorowi hołd dla jego szczerych i długoletnich zasług około zakładu lożonych. Imieniem grona nauczycielskiego wręczył mu sygnet z brylantem. Prof. Bizay ofiarował album z fotografiami nauczycieli i nauczycielek zakładu, a p. Dziedzicki odsłonił portret Jubilata, robiony kredką, a przeznaczony dla zakładu.

Nastąpiły potem przemowy; pierwszą wygłosiła panna Wallach w imieniu kandydatek zostających w zakładzie. Drugą panna Gróo w imieniu kandydatek, które właśnie ukończyły kursa, i ofiarowała p. Łuczkiwiczowi bukiet z róż, tudzież tableau z fotografiami kandydatek. Drugi bukiet wręczyła mu p. Szmajkowska od deputacji ogródka freblowskiego, a inne od uczucie szkółki wzorowej.

P. dyrektor wzruszony temi objawami podziękował kilku słowy, a na końcu przemówił ks. Lewicki do kandydatek i do p. dyrektora. Okrzykami „niech żyje“ i kwartetem odpiewaniem „Mnohaja lita“, zakończono uroczystość.

Kolonje wakacyjne. Lwowska kolonia dziewcząt

urządzona będzie, jak w latach poprzednich w Lisowcach pod Morszynem.

Do kolonji tej przyjął komitet 25 dziewcząt, które dr. Bylicki opatrzył i ze względu na nadwątlone zdrowie z pomiędzy większej liczby zgłaszających się wybrał. Kolonia dziewcząt wyjedzie pod kierownictwem dwóch nauczycielek, w czwartek dnia 21. bm. o godzinie 11 min. 27., a powróci do Lwowa w czwartek dnia 18. sierpnia o godz. 4. min. 15 po południu. Dziewczęta zgromadzą się dnia 21. przed południem w szkole św. Anny, skąd razem wyjadą tramwajem na główny dworzec. Lekarz zdrojowy w Morszynie dr. Medwej przyrzekł laskawą opiekę lekarską nad kolonją dziewcząt, której mieszkanie tylko o 2 kilometry oddalone jest od zakładu kąpielowego.

Ćwiczenia artyleryjskie, odbywające się obecnie przy jednym z najludniejszych traktów w pobliżu Lwowa, między Sokolnikami a Żyrawką, dają powody do użalenia okolicznym mieszkańcom. Z powodu ćwiczeń przez całego pół dnia (od 6. rano do 12. w południe) zamknięta jest dla publiczności droga, prowadząca z Sokolnik do Żyrawki, Wołkowa, Zagórza, Kuhajowa, tak, że mieszkańcy czterech czy pięciu wsi muszą szukać nieraz dwa razy dłuższych dróg objezdnych, udając się do Lwowa, co osobliwie fatalnym jest dla mleczarzy, którym przy takim nakładzie drogi nabiał się psuje. Proszeni jesteśmy o wystosowanie skromnego zapytania do JE. głównokomenderującego, czy nie byłoby rzeczą możliwą w przyszłych latach ćwiczenia artyleryjskie przenieść gdzie w inne, mniej ludne, a nieco więcej od stolicy kraju oddalone okolice?

Kurs ferjalny. Na podstawie reskryptu ministra wyznań i oświaty z dnia 3. stycznia br., odbędzie się w czasie tegorocznych głównych ferj, tj. od 18. lipca do 28. sierpnia, kurs ferjalny w ek. szkole dla przemysłu artystycznego we Lwowie, na który przypuszczalnie zostaną wyłącznie tylko tacy frekwentanci, którzy już w roku zeszłym uczęszczali.

Ślub. Dzisiaj o godzinie 8. wieczór odbędzie się w kościele św. Anny ślub p. Marjana Nenyczki, komisarza powiatowego w Gródku, z panną Bronisławą Krzaczkowską, córką radcy rządu i dyrektora policji lwowskiej.

Podziękowanie. Legatem śp. Sabiny Stats ofiarowano dla Towarzystwa miłosierdzia pod godłem „Opatrności“ (Dom pracy) 100 zlr., za który to dar komitet składa niniejszem serdeczne „Bóg zapłać!“

O wielkiem nieszczęściu, jakie spadło na Ruś, donosi ostatni numer *Diła* w półszpaltowym kronikarskim artykule. Mianowicie panna Mosewiczówna, córka księdza z Chelmskiego, nie chciała przy maturze w seminarjum nauczycielskiem dać się pytać ruskiemu katechecie, tylko łacińskiemu, twierdząc, że była ochrzczona jako prawosławna, a później przeszła na obrządek łaciński. Przewodniczący komisji egzaminacyjnej ks. Lewicki, przychylił się do żądania panny M., i sam ją pytał. *Diło* podnosi z tego powodu wielki gwałt, uważając to za „duszechwatstwo w biłyj deń!“ Czyż to rzecz tak ważna, aby z sprawy czysto prywatnej robić kwestję publiczną? Cóż to za pojęcia osobistej wolności i swobody myśli?

Stypendja. Na przedstawienie namiestnictwa, nadała pani Ewelina Chajęcka, dożywotniczka dóbr Żurawna, stypendja z fundacji imienia Adama Żebrowskiego, w kwocie rocznej po 210 zlr., począwszy od roku szkolnego 1886/7, Kazimierzowi Turzańskiemu, uczniowi II. roku prawa; Tadeuszowi Zakrzewskiemu, uczniowi IV. roku prawa; Antoniemu Pierzchale, uczniowi I. roku prawa i Izidorowi Decykiewiczowi, uczniowi III. roku prawa na uniwersytecie we Lwowie.

Na dochód „Zorji“ odbędzie się w niedzielę festyn w ogrodzie Kiselki nad stawem. Urozmaicony program i cel festynu powinien zgromadzić szeroką publiczność.

Wieczór dramatyczny państwa Skalskich, odłożony z powodu smutnego wypadku w rodzinie, odbędzie się dzisiaj w sobotę w kasynie miejskiem. Program już jest znany. Biletów można nabyć wieczorem przy kasie. Bilety kupione na zapowiedziane przedstawienie w zeszłym tygodniu mają rozumie się, wartość i na dzisiejsze.

† **Alojzy Boberski** zmarł wczoraj w Rudenku, w powiecie łopatyńskim, w 64 roku życia. Byłto jeden z najpiękniejszych charakterów, jakie w burzach politycznych niedawno minionej ery wydała dzielnica nasza. Zanim jeszcze błysło słońce r. 1848. śp. Boberski już uczestniczył w pracach patriotycznych, których jedynym skutkiem było męczeństwo. Więziony kilka lat w Kufsteinie, a następnie amnestjowany, śp. Boberski w roku w którym narodom zajaśniała jutrzeńska swoboda, należał do szeregu tych wyborowych synów ojczyzny, jakich gromadził u siebie dom niezapomnianej sławy

takie duże, a dzikusy! Wstyd! Ledwie ich gwałtem zaciągnąć się uda...

Gdzie im to w głowie! Starszy Henryś, znużony hałaśliwością synów dzierzawcy i szturchańcami to w bok, to w piersi, siadł z dala od wszystkich u stołu i rysuje coś przy ogarku świecy, gaszonym co chwila przez swawolników. Młodszy Stefek, zawsze powolny, nawet się wcale nie wnieśli do zabawy, wlepił oczy w „Pielgrzyma z Dobromila“ i z rosnącą przekorą pod wpływem nieszczędzonych nagan dzierzawczyni za ochotę do książek, pożerał litery, skaczące i dwojące mu się w oczach od wyteżenia i słabych blasków z kolumna, odkradanych przez gości. Miał za to od urwisów, instynktowo podzielaających zazdrość matki! Niejeden, to drugi, naprzemian, przybiegnie, włosy pomiesza na głowie dziecku pilnemu, książkę wytrąci z ręki i zaśmieje się dziko.

— Cóż tak siedzisz, jak żyd nad biblją! — syknie dzierzawczyni, usta zagryzając.

Jemu nie do tego. Nędzarską tęsknota za serce chwyla, chciałaby kogoś na świadka wzwać, żeby podziwiał ją, dzieci jej, ramionami wzruszał, słuchając dzierzawczyni. Przekora jakaś rośnie w piersiach... Łagodność wrodzona w słowa jej ubrać nie pozwala. Za to jaka błogość zapanowywa w jej duszy, dzieciom się udzielaając, gdy goście wyjdą, a z nimi i zgiełk nieznośny odleci!

— Chwała ci Boże, że nareszcie poszli sobie! — cieszyła się kobieta. — W głowie mi się śmi i kręci od tego hałasu... Och! Sto pudów spadło z duszy...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Drżała na całym ciełe, jak liśe osiczyny. Sętnej jednak części nie wypowiedziała z tego, co jej kotłowało w głowie. Rozstroilo to ją tak, że chodząc, na nogach się chwiała i często za tył głowy chwylała ręką. Jakieś licho tam w potylicy i karku jej dolegało. Zmęczenie i słabość!

— Niech mama nie płacze — pocieszał starszy synek — tata wróci!... Niechże mama nie płacze!... Ot, pójdeż do ogród, do mchu, koźlaków nabieram, mama usmaży...

— Mój Stefku, nie chodź pod gruszę! Zabraniam wam wszystkim!... Oszczędzajcie mi wstydu...

Posłuszne to były dzieci i z przedwczesnie rozwiniętą godnością własną. Kiedy następowało pojednanie z rodziną dzierzawcy, córki jego dorosłe i podlotki, chłopcy-rówieśnicy — wszystko to się schodziło do Nędzarskiej, ta z kądziela, tamta z drutami i kłębami, na wieczorynkę. Siedzą przed kominem, który bucha rozkosznym ogniem, wrzeczona warczą w palcach, druty przesuwane, poblyskują. Chłopcy dzierzawcy, rozpuszczonego i ciska, hałasują: dopadną starego, rozstrojonego i kształtu skrzyni, na nogach osadzonego, fortepianu, grzmocą nielitościwie w klawisze ochryple, aż w uszach skrzeczy. Matula ich tymczasem cała się rozplywa z zadowolenia, że może dosyta Nędzarskiej ganić niezaradność jej męża, niewłaściwe wychowanie dzieci. A mówi przytem jednym z tych natrętnie krzykliwych głosów, od których, gdy i zamilkną, długo jeszcze w uszach dzwoni.

— Ot, przysłałabyś choć raz chłopców swoich do nas! Zabawiliby się z moimi, pierze pomogliby drzeć dziewczętom. Mocja potrzebna jest dla zdrowia... Zmarnieje to bez niej!... Chłopcy

rzecznika narodu i przyjaciela ludu, śp. marszałka Tadeusza Wasilewskiego. Gdy się następnie rozwiły nadzieje, a pod rozbitkami zacieżyła ziemia rodzinna, śp. Boberski żywił się gorzkim chlebem tulaczym w Turcji, a następnie udał się do Anglii, gdzie cały lat sześć, lat kilkanaście pracował jako buchalter w fabryce stali, słynąc na każdym kroku z poczucia obowiązku i uczciwości. Ale obudziła się nagle w sercu emigranta stłumiona potrzebami życia tęsknota za ojczyzną; więc porzucił Anglię i wrócił do Lwowa, gdy właśnie dyrektor Zima przeprowadzał reorganizację galicyjskiej kasy oszczędności. W instytucji tej otrzymał śp. Boberski posadę, która mu przed kilkoma laty po gorliwej służbie przyniosła dostatnią emeryturę.

Inny wszakże jeszcze powód zniewolił zmarłego do powrotu na Ruś Czerwoną. Przed laty, gdy dom śp. Tadeusza Wasilewskiego był ogniskiem szlachetnych zapalów narodowych, poznał śp. Alojzy najstarszą córkę marszałka, serdecznie przez dwa niewieście pokolenia ukochaną pannę Felicję Wasilewską, którą zasługi pedagogiczne i literackie wysoko stawiają w rzędzie najzasłużniejszych Polek. Śp. Alojzy zaślubił wkrótce po wrocie p. Wasilewską, i rzadko kiedy zdarzy się widzieć tak słoneczny horyzont małżeński, jak u pp. Boberskich. Przed 4 laty zachorował śp. Alojzy; dla starszej kuracji nabył folwark Rudenko w pow. Łopatynskim, dokąd się przesiedlił, ale mimo najgorliwszej opieki żony, paraliż dokonał dzieła zniszczenia i zgasł wierny syn ojczyzny i czysty jak łąza obywatel kraju wczoraj. Ekspozycja zwłok nastąpi w poniedziałek; szczątki zostaną z Rudenka przewiezione do Sienkowa, majątności szwagra śp. B., posła Tadeusza Wasilewskiego. Cześć pamięci zgasłego!

Przypomnienie. Szanownej komisji sanitarnej miejskiej przypominają mieszkańcy ulicy Grodeckiej, iż szczególnie ze względu na obecną porę, właściciel realności p. S. l. k. 589^{2/4} lit. A., powinienby już był do tego czasu uprzątnąć bagnisko, szerzące w okolicy tej szkodliwe miazmata, a to tembardziej, iż usunięcie to był obowiązany wykonać do trzech dni wyrokiem magistratu z dnia 18. czerwca br.

Nabożeństwo. Na uczczenie patrona Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich pod wezwaniem błogosławionego Jana z Dukli, opiekuna miasta Lwowa, odprawi się uroczyste nabożeństwo w niedzielę d. 17. lipca rb. o godz. w pół do 11. w kościele OO. Bernardynów.

Mianowania. Asesor ze stanu kupieckiego przy senacie dla spraw handlowych w Tarnopolu, Jakób Gall, otrzymał na czas swoich funkcji tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

Do rady powiatowej bóbreckiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został ks. probosz Józef Tyll.

Sąd obwodowy, tudzież delegowany miejsko powiatowy w Sanoku, rozpocząć mają urządowanie d. 1. września br.

Wapiennik, zbudowany w Pustomytach pod Lwowem kosztem kilkudziesięciu tysięcy guldenów, przez posła do parlamentu niemieckiego, barona Graevego, wspólnie z właścicielem Pustomyt, panem Dunką de Sajo, zaczął od wczoraj funkcjonować. Piec ten, budowany według najlepszych systemów zagranicznych, wypala dziennie 200 metrycznych cetnarów wapna najlepszego, kamień bowiem wapienny, którego bardzo znaczne pokłady znachodzą się w wymienionej wsi, jest, według opisu znawców, najlepszym materiałem.

Podziękowanie. Z Kossowa otrzymaliśmy pismo następujące: Imieniem wszystkich rodzin huculskich, które na uroczystość przyjęcia arcyksięcia Rudolfa do stolicy kraju były wezwane i doznały tamże nad wszelki wyraz serdecznego i uprzejmego ugoszczenia, poczuwamy się do miłego obowiązku wyrażenia jak najserdeczniejszego podziękowania W. prezydentowi p. Mochnackiemu, p. Szuchiewiczowi, profesorowi gimnazjalnemu, który nie szczędził trudów w podróży w nasze góry i w uszykowaniu naszej banderji; wszystkim członkom honorowej straży obywatelskiej i wszystkim mieszkańcom miasta Lwowa za wszystko, co tylko dla nas działo; kończąc nasze podziękowanie tem, że pozostanie to dla nas na zawsze miłym wspomnieniem. Przyjmijcie zanni panowie i panie nasze najserdeczniejsze i najszczerze: „Bóg zapłać“ — „Spasy Bih“. *Grzegorz Dewdiuk. Iwan Popiwczuk.*

Wystawa higieniczna w Warszawie została zamknięta po dwumiesięcznym istnieniu. Zwiedziło ją przez ten czas 50.000 osób.

Odezwa Towarzystwa biblioteki polskiej w Wiedniu. Jednym z głównych zadań Towarzystwa biblioteki polskiej we Wiedniu jest: ułatwić Polakom, we Wiedniu mieszkającym, korzystanie ze skarbów dawniejszej i nowszej literatury: ojczyźnej, nadobnej i naukowej, miano-

wicie w tym celu, ażeby przez ciągle pokrzepianie ducha zdrowym ziarnem z niwy rodzinnej utrzymywać w nim ciepło wyniesione z ojczyzny, zapobiegać obojętności dla ideałów literatury narodowej, pobudzać się nawzajem do pielęgnowania ojczyźnego języka, i uzyskać podstawę do prac naukowych w tym kierunku, któremi niejedyn z nas wypełniać pragnie chwile wolne od obowiązku zawodu. Niektórzy z pomiędzy nas zbierali już od dwóch lat książki, w celu przysposobienia zawiązku dla przyszłej biblioteki.

Zasób przez nich zgromadzony pomnożył pan minister Ziemiakowski wspaniałym darem wielu dzieł naukowych. Osoby, które do naszego Towarzystwa przystąpiły, wniosły nam także sporą ilość cennych książek. Ogółem mamy już około 600 tomów i od chwili uorganizowania się naszego Towarzystwa członkowie korzystają z tego zbioru.

Lecz aby biblioteka polska mogła być prawdziwie użyteczną dla dość licznej kolonji naszej, powinaby przybrać rychło większe rozmiary. Atoli, w samym zwłaszcza początku istnienia, trudno nam jest poświęcać z dochodów naszych większe sumy na kupno książek, gdyż samo urządzenie lokalu, nie małą część funduszów naszych pochłonie, i nadto nie możemy zaniedbywać innych zadań naszych, łączących się ściśle z biblioteką.

Osmielamy się więc prosić wszystkich rodaków, aby zechcieli przyjść nam w pomoc. Mianowicie odzywamy się do wszystkich bibliotek krajowych publicznych i prywatnych, tudzież do instytucji naszej podobnych, i prosimy je, aby obdarzyły nas częścią swoich dubletów, o ileby bez nich obejść się mogły. Upraszamy oraz wszystkich panów autorów, wydawców i księgarzy, aby skromną ofiarą wsparli nas w naszych dążeniach. Troksliwie strzedz będziemy skarbów powierzonych nam w taki sposób, i najusilniejszego dokładać będziemy starania, aby ziornikowie przebywający we Wiedniu odnieśli z nich jak największy pożytek. Ponieważ czcigodni dawcy, przyczyniają się do pomnożenia biblioteki polskiej w Wiedniu, gromadzić tu będą zasób, może dla siebie samych, lub dla dzieci swoich i ponieważ chodzi tu o cele, które ogółowi społeczności naszej nie mogą być obojętne, spodziewamy się, że prośba nasza nie będzie bezskuteczną.

Nazwiska dawców ogłaszać będziemy w naszych sprawozdaniach rocznych.

Prosimy o nadsyłanie darów na ręce profesora Stanisława Nowińskiego, bibliotekarza Towarzystwa biblioteki polskiej we Wiedniu III. Salesianergasse 5.

Wiedeń w czerwcu 1887. Za wydział Towarzystwa biblioteki polskiej we Wiedniu. *Jerzy Czartoryski*, przewodniczący; *Stanisław Nowiński*, zastępca przewodniczącego, oraz bibliotekarz; *Wilhelm Binder*, sekretarz.

Wędrowka herbu. Czytamy w czerniowieckiej *Gaz. Polsk.*: Przy dekoracji czerniowieckiego ratusza na przyjęcie arcyksięcia, zawieszono między tarczami, które zdobiły fronton, na pierwszym miejscu ponad portalem herb Bukowiny, wyobrażający, jak wiadomo, wolną głowę, otoczoną trzema gwiazdami. Kilku centralistycznie usposobionym obywatelom miasta nie podobało się to wyróżnienie krajowego herbu i udali się do kierującego dekoracją z żądaniem, aby tarczę z wolą głową zdjął, a na czele frontonu zamieszczono orła monarchii. Dla świętej zgody stało się temu zadość. Atoli ktoś z inaczej znowu myślących zrobił spostrzeżenie, że na froncie jest herb monarchii, nieopodal herb Galicji, dalej Tyrolu i in., a herbu Bukowiny nie ma! Udano się tedy aż do rządu krajowego, i za interwencją tej władzy wyszukano herb kraju, wciśnięty między tarcze minorum gentium od strony ulicy Liliowej. Wydano tedy polecenie, aby tarczę z wolą głową rehabilitować, a więc zawiesić znowu na czele frontonu, i nadto przybrać flagami czerwono-niebieskimi, co też komitet dekoracyjny wykonał.

O chorobie Katkowa piszą do „*München. Allg. Ztg.*“: „Do choroby p. Katkowa przyczyniło się zmniejszenie łaski u cara. Katkow używał dawniej wyłącznego przywileju, że przybywając do Gieczyny otrzymywał audjencję bez zwykłych formalności i starań. Za ostatnim jego pobytem w Petersburgu nie tylko że drzwi gabinetu carskiego nie czekały nań otwarte, ale gdy zażądał audjencji, nazwisko jego przekreślił sam car. Niełaskę tę miała głównie spowodować zaczepka sądu wojennego, któremu zarzucał Katkow w swem piśmie niesprawiedliwość wyroku i tendencję polityczną, za co prokurator oskarżył go przed carem, a Katkow zmuszony był na podstawie prawa prasowego umieścić odwołanie tej zaczepki. Opowiadają nadto w Petersburgu, że ton dyktatorski, jaki przybierał redaktor, nie tylko przykro dawał się uczuwać różnym sferom w stosunkach wewnętrznych, ale także narażał na kłopoty w polityce zagranicznej.“

Na śmierć skazana. Na mocy werdyktu sądu

przysięgłych w Bydgoszczy skazał sąd na śmierć Antoninę Berczyk z Skalmierzyc za zamordowanie swego 6letniego nieślubnego syna, który był jej ciężarem. Wyrodna matka zabiła wielkim polowym kamieniem chłopca, poczem zagrzała go w piasku.

Koionizacja niemiecka w prowincji poznańskiej. Pod tym napisem zamieszcza *Reichs-Herald*, tygodnik wychodzący w Marburgu, list chłopca Krzysztofa Kruegera z Loeknitz, wsi położonej w obwodzie rejencji szczecińskiej, który dla złych zarobkowych stosunków w Pomeranii zamierzał się jako kolonista osiedlić na jednym przez komisję kolonizacyjną zakupionych majątków. Udał się on najprzód do Poznania, by w rejencji zasięgnąć pewnych informacji. Tymczasem nie przyjęto go zbyt sympatycznie, gdyż oświadczone mu, że rząd sobie jeszcze nie życzy sprowadzać licznych kolonistów, zanim z kolonizacją nie zrobi pewnych doświadczeń. Wręczono mu jednak spis zakupionych przez komisję majątków w powiecie gnieźnieńskim. P. Krueger udał się za wskazówką do tegoż powiatu, a mianowicie do Świnar, Świniarek, Imielenka, Jaroszewa, Michałcza, Komorowa i Łubowa, by się naocznie przekonać o stanie tychże majątków. Doznał on tu wszędzie prawdziwego rozczarowania, bo, jak sam pisze, był przekonany, że zobaczy wszędzie tak zwane „polskie gospodarstwo“ (polsche Wirtschaft), gdy tymczasem mocno się omylił. Żaden z widzianych przez Kruegera dworów w Pomeranii nie sprawił na nim takiego miłego i przyjemnego wrażenia, jak np. dwór i budynki gospodarcze wraz z pysznym parkiem w Świnarach. W końcu listu swego pisze Krueger, co następuje: „Na żadnym z folwarków przezemnie zwiedzonych, nie dostrzegłem ani pod względem uprawy ziemi ani co do budynków gospodarczych tak zwanej „gospodarki polskiej.“ Przeciwnie twierdzą nawet, że Polacy zastosowali wszystkie najnowsze narzędzia rolnicze i metody naukowe i to nawet w stopniu zbytecznym, tak że ziemię zanadto wyjałowili.“ Z całego listu p. Kruegera wynika, że jeszcze bynajmniej nie znikły uprzedzenia Niemców do tak zwanej „gospodarki polskiej“ i że dopiero „demonstratio ad oculos“ ich z błędu wyprowadzić może. Może list chłopca Kruegera niejednego Niemca wyleczy z tego uprzedzenia, chociaż zupełnie nie zostanie ono, jako podsyćcane z góry, prawdopodobnie nigdy wykorzenione.

Ze Stanleyem źle się dzieje. List jego datowany z Rohoba nad Kongiem, a telegrafowany z S. Paolo de Loanda do Brukseli donosi, że wyprawa przybyła tam 4. maja, lecz dalej ruszyć nie może z powodu głodu. Z tego powodu Stanley stracił nadzieję przybycia do Aruwimi, gdzie leży Wadelai, miejsce pobytu Emina baszy, a ponieważ szukanie żywności w okolicy nie dało lepszych rezultatów, więc Stanley polecił Tip-topipowi, aby ruszył do wodospadów i jak najrychlej wrócił do Lukoleli.

Młodzież szkolna uwolniła się wczoraj od swych codziennych obowiązków od gramatyk i logarytmów, które pożegnała na całych sześć tygodni. Ulicami szły się wczoraj gromadki studentów z świadectwami w zanadru i grosiwem przyslanem przez rodziców w kieszeni na powrót do domu. Pociągi kolejowe przepelnione były młodymi pasażerami dążącymi wesoło do rodziny i wyjeżdżającymi na świeże powietrze, aby pohulałszy na swobodzie wrócić po wakacjach do książki i pracy mającej ich ukształcić na pożytecznych obywateli.

Znika z naszego grodu na jakiś czas ruchliwy ten młody żywioł spieszący do szkoły z książkami pod pachą i miasto nasze pustoszące. Żegnamy jednak z przyjemnością młodych naszych przyjaciół, życzymy im z serca wesołego lecz nie lekkomyślnego przepędzenia czasu, aby ich za kilka tygodni rumianych i chętnych do dalszej nauki znowu w stolicy powitać.

„Skala“ Stowarzyszenie katolickich rękodzielników, urządza w niedzielę 17. lipca b. r. w ogrodzie własnym przy ulicy Mićkiewicza l. 28. festyn ogrodowy, połączone z przedstawieniem amatorskiem, przy współudziale muzyki Towarzystwa „Harmonia“, chóru męskiego itd. Zaproszenia rozsyłane nie będą.

Ks. dr. Jan Babicz, z dycecji krakowskiej, obecnie wikary w Podgórzu, otrzymał z uniwersytetu w Wiedniu t. z. uniwersyteckie jubileuszowe stypendjum w kwocie 1200 zł., celem udania się do zagranicznych uniwersytetów dla dalszego kształcenia się w studjum biblijnym.

Proces z powodu wyborów. W Lesznie stawał przed kratkami dawniejszy sołtys Maciej Kowalski z Wojnowic, który przy ostatnich wyborach do parlamentu zarzucił komisji wyborczej, że 18 polskich oddano głosów do urny, a komisja 2 głosy polskie zapisała na niemiecką stronę, na polską zaś tylko 16. W

terminie wypieraków zeznało, że dzień więzienia.

Ze sportu. Wszechrosyjskie stansie 2 w. 13. liczbie „Ruler“ oraz „Hetman“ twę szybki „H“ ków; na drugiej miejsca „Ruler“ gą była „Udacz“ stanoło 8 koni. rządowego, drugim „Kordecki“

Spadek. F. zawiadania o w naszym, śp. Ign był nauczycielem St. Gaudenst, H

Czworaki. robnika, Ferdyn grzech, powiła nych mają się y cie przyszło na

Walka ze wiadomości dor stalski sowieta Ukrainę celem z ukstem zaś celen wzrostu. W pow i pow. bachmuc daje od siebie y głównie przeszło czeła pojawiać S. Sabler mógłby badania przyczy znalesić u siebie wej krynicy, z zacji duchowień czynowników i nia ludu, która nie wygłasza o muszają reakcje niejsze, im brut

Otrucie k pow. nowogrod szliwy dramat. około dziesięciu godzin w strasz nego mieszkańco z lekarzem uje stantowano ulc znalazł się jedn nierozjaśniona z które po nitce do calkiem niewin den z miejscow wał się sekret i t. p. Handel Koniuszewskien przed próbowa zaniechał. Gdy jeden z wyżej pozorem ogrza obecności stas

Dochody kwota przypada podatku nakożo

Rosja
Anglia
Holandia
Siany Z
i Amery
Francja
Szwecja
Belgia
W Niem

zjednoczenia B Bawarii, Bade z czego na g wa ustawa m na głowę lud

Zemsta jankesowski sp wiec Starnes imieniem Han Trzy najstarsz diak czwart

terminie wypierał się tego p. Kowalski, ale 9 świadków zeznało, że się tak wyraził. Sąd skazał go na tydzień więzienia.

Ze sportu. Czwartego dnia letnich wyścigów, rozegrano bieg dla koni trzyletnich, t. zw. „Wielkie Wschrochyjskie Derby“ o nagrodę rs. 20.000, w dystansie 2 w. 133 s. Stańdo do startu 7 koni, a w ich liczbie „Ruler“ i „Hajdamaka“ hr. L. Krasieńskiego, oraz „Hetman“ hr. A. Potockiego. Poprowadził gonitwę szybki „Hajdamaka“, męcząc swoich współzawodników; na drugiej jednak wiorście odstąpił naczelnego miejsca „Rulerowi“, który też odniósł zwycięstwo. Drugą była „Udacza“ braci Iłowajskich, trzecim „Hetman“. Do nagrody cesarskiej rs. 6000 (dystans 4 wiorsty), stańdo 8 koni. Pierwszym był „Mac-Mahon“ stada rządowego, drugą „Arkonie“ J. U. Niemcewicz, trzecim „Kordecki“ L. Grabowskiego.

Spadek. Konsulat jeneralny francuski w Wiedniu zawiadania o wakuującym we Francji spadku po rodaku naszym, śp. Ignacym Aleksandrze Zabielskim. Zmarły był nauczycielem języka niemieckiego w kolegium de St. Gaudens, Haute Garonne.

Czworaki. W sobotę 10. bm. żona biednego wyrobnika, Ferdynanda Wehowsics w Lackenbach na Węgrzech, powiła czworaki. Matka i troje nowonarodzonych mają się względnie bardzo dobrze, czwarte dziecie przyszło na świat nieżywe.

Walka ze sztundyzmem. *Sanktpieterburskija wiadomości* donoszą, że kierujący kancelarią synodalną staski sowietnik Sabler wyjechał z Petersburga na Ukrainę celem zbadania sekty sztundystów, przedewszystkiem zaś celem zbadania przyczyn jej gwałtownego wzrostu. W pow. taraszczańskim i skwirskim, kijowskiej i pow. bachmuckim katerynosławskiej gubernji — dodaje od siebie wspomniany dziennik — wiele wsi podległo przesłaniu na sztundyzm; prócz tego sekta ta zaczęła pojawiać się i w Krymie. Nam się zdaje, że p. Sabler mógłby nie truć się nawet na Ukrainę dla badania przyczyn tego zjawiska; przyczyny te mógłby znaleźć u siebie w domu, w kancelarii synodalnej, odczytując krytykę, z której stopniowo wyszły fale demoralizacji duchowieństwa i poniżenia jego do stanowiska czynowników i „kułaków“ a także fale owego ściemniania ludu, które zawsze i wszędzie, gdzie w narodzie nie wygasła ostatnia iskra ludzkiego poczucia, budzić muszą reakcję i sprzeciwienie, tem silniejsze i radykalniejsze, im brutalniejszym był ucisk.

Otrucie kilku osób. We wsi Juszkiewiczach, w pow. nowogrodzkim, rozegrał się w tych dniach straszliwy dramat. Oto naraz w kilku chatkach zachorowało około dziesięciu osób, z których pięć umarło w parę godzin w straszliwych męczarniach. Przerażenie ogarnęło mieszkańców. Zawiadomiona władza policyjna wraz z lekarzem zjechała zaraz na miejsce wypadku. Skonstatowano otrucie arsenikiem. Zkąd jednak arsenik znalazł się jednocześnie w kilku domach, zdawało się nierozjaśnioną zagadką. Rozpoczęto energiczne śledztwo które po nitce doprowadziło do kłębka. Była to zemsta na całym niewinnym istotach. Rzecz się tak miała: Jeden z miejscowych włościan, Adam Gromacki, zajmował się sekretną sprzedażą tytoniu, soli, mydła, wódki i t. p. Handel ten był nie na rękę dwom arendarzom Koniuszewskiemu i Mowszowi Pieńczańskiemu. Ci najprzód próbowali nakłonić Gromackiego, aby sprzedaż zaniechał. Gdy to jednak nie odniosło żadnego skutku, jeden z wyżej wymienionych wszedł do chaty G., pod pozorem ogrzania się przy piecu i, korzystając z nieobecności starszych, wsypał arsenik do soli.

Dochody różnych państw z podatku od wódki i kwota przypadająca na każdą głowę ludności z powodu podatku nałożonego na wódkę, tak się przedstawiają:

	Dochody merek.	Na głowę ludności merek.
Rosja	806,000,000	9.67
Anglja	300,000,000	8.2
Holandja	37,400,000	8.33
Stany Zjednoczone		
i Ameryka północn.	316,925,000	6.37
Francja	190,000,000	5.06
Szwecja	21,937,500	4.87
Belgja	21,600,000	3.92

W Niemczech pobierano dotychczas (w obrębie zjednoczenia podatkowego, tj. w Rzeszy z wyłączeniem Bawarii, Badenji i Wirtembergji) 47,000,000 marek, z czego na głowę ludności przypadało 1.23 marki. Nowa ustawa ma przynieść rządowi 143,400,000 marek, na głowę ludności przypadnie więc 3.77 marek.

Zemsta wdowca w Ameryce. W prawdziwie jankesowski sposób zemścił się w stanie Georgia wdowiec Starnes na pięciu młodych ludziach, braciach imieniem Hamby, którzy pożenił się z jego córkami. Trzy najstarsze córki oddał im bez szemrania, gdy jednak czwarta córka wyszła za czwartego Hamby'ego,

przysięgł na wszystko, co mu jest świętem, że piątą Hamby ostatniej córki nie dostanie. W kilka tygodni zmarł stary Hamby, a najmłodszy syn, objawiając zarząd farmy, zapotrzebował gospodyni, którą miała być piąta Starnes. Ponieważ młodzi niespodziewali się otrzymać zezwolenia starego Hamby, wzięli więc ślub potajemnie. Zamiast zemścić się na uwodzicielu córki rewolwerem, jak nakazuje zwyczaj w stanie Georgia, ścigający młodą parę Hamby, gdy już ślubowi przeszkodzić nie mógł, wpadł do domu zięciów, porwał matkę pięciu Starnesów, która bez oporu, a nawet może z przyjemnością dała się uwieść i ożenił się z nią.

Teatr, literatura i sztuka.

* **Literatura mickiewiczowska.** Znany już chlubnie ze swoich prac filologiczno-literackich wychowaniec uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Józef Kallenbach ogłosił drukiem „Rewizję tekstu pierwszej księgi „Dziadów“ A. Mickiewicza“. Pan Kallenbach, opierając się na autografie Mickiewicza, wykazuje bardzo znaczne różnice, tak co do podziału ustępów, jako też brzmienia wielu miejsc poematu w tekście, pierwszego zupełnego wydania pism Mickiewicza z roku 1860. Cenna ta praca przyczyni się bez wątpienia do nowych w tym kierunku badań i rozszerzenia ich na wszystkie utwory Adama.

* **Anioł stróż Wiednia.** W tych dniach na Hof ustawiono statwę piękną anioła, wspartego na herbie państwa i miasta. Pomnik ten pochodzi z roku 1746.

* **Argot.** We Francji wyszedł niedawno „Dictionnaire de la langue verte“, Delvana, który odróżnia dwa rodzaje żargonu paryskiego. „Cant“ jest językiem lotrów, „shang“ językiem dziewczek, żołnierzy, robotników i artystów. Żargon ten utworzyły się częścią ze starofrancuskich wyrazów dzisiaj już nieużywanych w literackim języku, częścią wzięte są z innych języków romańskich. Zwyczajnie tworzą w żargonie słowa za pomocą aforezy np. „cipal“ zamiast „unnicipal“ lub za pomocą apokopy np. „bac“ zamiast „baccarat“ tudzież za pomocą substytucji.

* **Egiptolog** Nacille odkrył w górach skalistych Tell Barte, w pobliżu kolei z Kairu do Ismaili ruiny sławnej świątyni Bubestis (Pi-Boseth biblii). Dotychczas odkopano mnóstwo posągów, słupów i kamieni rzeźbionych, pogruhotanych, ale pełnych napisów i rzezb. Świątynia założona została, jak wynika z napisów, przez króla VI. dynastji około 3300 r. przed Chr., a zrehabilitowana przez Ramsesa około r. 2000. Nacille znalazł liczne statuy tego króla, między innymi dwie z granitu czarnego.

* **Repiniana.** W końcu bieżącego kwartału opuści prasę tom I. dzieła trzutomowego w języku francuskim p. t. „Repiniana“ nakładem księgarń Zupańskiego w Poznaniu. Będzie to zbiór nieznanych dotąd depesz urzędowych, not dyplomatycznych i listów prywatnych, tak ze strony Rosji jako też i Polski z gabinetem francuskim, dotyczących się rozbioru Polski, a zebranych z archiwum francuskiego ministerjum spraw zagranicznych w Paryżu. Dokumenta te urzędowe rzucą nowe światło na tę najsmutniejszą epokę dziejów naszych, wyjaśnią wiele wątpliwości i dozwolą dokładniej poznać charakter i działalność osób, stojących wówczas u steru Rzeczypospolitej. Zebrane i uporządkowane skrzętną i umiejętną ręką pana Gustawa Meinerta, obejmować będą wraz z przypiskami i objaśnieniami teoż, 3 wielkie tomy, przeszło 60 arkuszy druku.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 15. lipca. Deputacja bułgarska wyjechała do Ebenthal. Przed odjazdem odbyła deputacja naradę w Grand Hotel, co do przemowy do księcia. Oficerowie nie brali udziału w obradach. Jeden z deputowanych rzekł, iż należy kilka dni pobawić w Wiedniu, aby wrócić z rezultatem gotowym. Gdyby kandydatura ks. Koburga pozostała bez rezultatu i gdybyśmy powrócić mieli bez księcia, minister spraw zewnętrznych Naciewicz, wystosuje okólnik do mocarstw, oświadczając, że Bułgarja po cierpliwem oczekiwaniu przez rok cały, pójdzie teraz drogą samostanną i ogłosi się niepodległą.

Wiedeń 16. lipca. Wczoraj popołudniu wręczyła deputacja bułgarska księciu Koburkiemu akta wyborcze. Przyjęto ją z największym ceremonjałem, bito w dzwony zamkowe, pancerni rycerze wyjechali naprzeciw niej. Deputacja zebrała się w sali marmurowej, gdzie Napoleon odpoczywał po bitwie pod Wagram. O pół do czwartej zjawił się książę Koburski, ozdobiony rosyjskimi

orderami, przy boku swej matki Klementyny. — Toczew miał do niego przemowę, mówiąc między innem, że Sobranje poruczyło deputacji, by wybranego księcia natychmiast przywiozła do Bułgarji. Książę odpowiedział serdecznem podziękowaniem, szumnie wychwalając Bułgarów i rzekł, że ma nadzieję odzyskania sympatji Rosji, której carska rodzina kocha Bułgarów. Deputacja milcząco wysłuchała tej mowy, a po jej ukończeniu tylko się pokłoniła.

Ks. Koburski przemawiał jeszcze parę razy, pozdrawiał wszystkich członków deputacji, uściśkał i ucałował chłopca Wajkuszewa, a Turkowi Rutschi efendiemu rzekł, że ma wielkie uszanowanie dla wzniosłej religji mahometańskiej. Potem podano wieczerzę, podczas której książę wniósł toast na pomyślność Bułgarji. Toast przyjęto milczeniem. Książę przy wieczerzy wiele mówił o szlachetnych zamiarach Rosji. Już o 5 god. opuściła deputacja Ebental i udała się do Wiednia; wielka część deputowanych niezadowolona. Niektórzy mówili: teraz nie pozostaje nic innego, jak proklamować niezawisłość i obwołać Battenberga królem Bułgarji.

„Politische Correspondenz“ publikuje szczegółowo o wyborze Koburga. Tenże zobowiązał się pierwotnie jeszcze przed dokonaniem wyboru przybyć do Bułgarji, ale później zmienił zamiary. Wybór jego w Sobranju i w całym kraju przyjęto nadzwyczaj chłodno. Ks. Koburski udaje się dziś do Ischl, a potem do Petersburga.

Wiedeń 16. lipca. U feldfebla Emila Zaleskiego z 24 pułku piechotnego, brata Filemona, znaleziono 33.000 zł. Aresztowano także Adelajdę i Antoninę Zaleskie.

Budapeszt 16. lipca. Robotnica Rochmana umarła tutaj na cholere.

Londyn 16. lipca. Drummond Wolff opuszcza dziś Stambul.

Paryż 15. lipca. Noc przeszła dość spokojnie.

Paryż 16. lipca. Francja odmówiła prośbie Austrii, wstawić się w Rosji za Koburkiem.

Petersburg 16. lipca. Stan Katkowa pogorszył się.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 15. lipca. Rozporządzeniem rządowym z dnia 11. b. m. zezwolono na wywóz koni wszelkiego rodzaju po za granicze urzędów cłowe, między innymi także w Boguminie, Oświęcimiu, Szczakowju, Podwołoczyskach i Ickanach.

Wiedeń 15. lipca. Deputacja bułgarska wyjechała stąd dzisiaj do Ebenthal. Na stacji Stillfried powitał ją reprezentant księcia Ferdynanda i odwiózł karetaami do zamku. Delegaci wręczyli księciu na uroczystem posłuchaniu akt elekcyjny. O godzinie 5. odbędzie się w sali marmurowej obiad galowy. Deputacja powróci wieczorem do Wiednia.

Wiedeń 15. lipca. Cesarz Wilhelm przybędzie dnia 19. b. m. do Gastein.

Berlin 13. lipca. Były major wirtemberski Troeltsch przygotował podczas ostatniej walki wyborczej do parlamentu niemieckiego, mapy wojenne, z których wynikać miała wojskowa przewaga Francji nad Niemcami. *Stuttgarter Beobachter*, pismo demokratyczne, nazwało mapy te kłamliwe i umyślnie sfałszowane. Major Troeltsch z powodu tego wytoczył redaktorowi *Stuttg. Beob.* dr. Lippowi proces. Jakkolwiek na terminie pod sądny Troeltschowi dowiódł, że w jedenastu punktach pomienione mapy zawierały dane fałszywe i jakkolwiek sąd sam uznać musiał, że wykazują one liczne braki i niedokładności, został dr. Lipp skazany na 120 marek kary pieniężnej.

Prokuratorja berlińska podniosła przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi *Freisinnige Ztg.* Emilowi Barthowi skargę za obrazę subrektora Raydta w Raciborzu w powiecie lawenburgskim. *Freisinnige Ztg.* bowiem zamieściła z powodu wyborów w Raciborzu dwa artykuły, w których podejrzewano p. Raydta, iż poradził adwokatowi Frankemu, aby przy wyborach przekupił przewodzcę raciborskich socjalistów. Berliński sąd lawniczy skazał dnia 18. maja b. r. redaktora Bartha na 90 marek kary, tymczasem zniosła w tych dniach szósta izba karna pierwszego berlińskiego sądu ziemiańskiego wyrok odnośny, wyrażając przekonanie, że prokuratorji nie przysługiwało prawo ścigania podsądnego w sprawie zupełnie prywatnej natury.

W Hof w Bawarii wytoczono kilku wolno- myślnym i socjalistom proces za obrazę nie- mieckiego cesarza i bawarskiego księcia regenta dla tego, że na pewnym zebraniu przedwyborczem przy wzniesieniu zdrowia na cześć pomienionych osobistości nie powstali w miejsc. Lokalna prasa w Hof zwraca na to uwagę, że toast wznosił człow- iek, do tego w ogóle niepowołany.

Gazeta Post zaniósł na kilka redakcyj do berlińskiej prokuratorji skargę dla tego, że dzien- niki te nazwały artykuł Post pod nap.: „Na ostrzu miecza“ spekulacją giełdową. Prokuratorja jedna- kowoż skargę Post odrzuciła.

Berlin 15. lipca. Nordd. Ally. Zeitung pisze: O tem, czy książę Ferdynand Koburg potrzebuje zatwierdzenia ze strony księcia Ernesta Koburga, rozstrzyga prawo domowe Koburgów. Z konstytu- cji Rzeszy niemieckiej nie da się wyprowadzić, jakoby cesarz Wilhelm mógł mieć cośkolwiek z tą sprawą do czynienia. Cesarz niemiecki, jako jedna z tych stron, które podpisały traktat ber- liński, nie jest ani mniej, ani więcej interesowa- ny przy wyborze księcia Bułgarii, jak każda inna strona, której podpis znajduje się na pomienio- nym traktacie.

Paryż 15. lipca. Grévy wydał do ministra wojny pismo, w którym, podnosząc dzielną po- stawę wojsk i ścisłość w wykonywaniu ruchów taktycznych, prosi ministra o objawienie wojskom swego uznania.

Londyn 15. lipca. Izba lordów przyjęła w drugim czytaniu irlandzki bil karny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(SS) Lwów 14. lipca. (Sprawozdanie tygodnio- we z ruchu handlowego). Po dość silnych upałach nastąpiły w ubiegłym tygodniu we Węgrzech, Przed- litawii i Niemczech dosyć obfite opady atmosferyczne, pożądane dla ostatecznego rozwoju ozimin, tudzież bar- dziej jeszcze dla zasiewów jarych i roślin okopowych. Z tego powodu usposobienie co do widoków przyszłego żniwa jest na wszystkich prawie giełdach dosyć różowe, a wskutek tego zmniejszają się transakcje gotowym towarem, natomiast zwiększa się spekulacja terminowa. Wszakże ustaloną można nazwać tylko opinię co do żniwa pszenicy w Europie, które powszechnie uważa- nem jest jako obiecujące wynik pomyślny, według te- razniejszego stanu. Co do żyta zaś zdania są bardzo rozdzielone, a o jarem żniwie są tylko sprzeczne przy- puszczenia.

Wśród takich stosunków ceny gotowej pszenicy i żyta obniżyły się naturalnie znacznie, gdyby nie stało temu na przeszkodzie wyczerpanie prawie zupełne za- sobów w południowych Niemczech, Czechach i stosun- kowo także w innych krajach, o Francji i Anglii już nie wspominając, gdyż kraje te przeważnie importem z Ameryki, Indyj i Australji potrzeby konsumcji zaspaka- jąją. Brak tedy zapasów sprawia, że na targach głó- wnych co do cen pszenicy i żyta gotowego, albo wcale różnicy nie ma, albo że różnica ta jest tylko chwilową i w następnych dniach znika. Na targu w Pradze no- towano przennieć od zlr. 10-85 do 11-40 i było tam

niemianie, że pomimo wszelkiej rezerwy młynarzy w zakupnie i wszelkiej różowej perspektywy co do przy- szłego żniwa, ceny te nie tylko się utrzymują, ale na- wet i podnoszą, gdyż zasoby krajowe czeskie do żniw nie wystarczą i należy się zatem ciągle posiłkować to- warem węgierskim i galicyjskim.

Na targach naszych krajowych nie widać jednak już tych zapasów pszenicy, którą ciągle wysyła- liśmy i wysyłamy jeszcze. Podaż rolników ustala, a po- daż kupców zmniejsza się z każdym dniem. I u nas tedy pomimo wszelkiej wstrzemięźliwości młynów w za- kupnie brak zapasów większych o cenie tem bardziej decydować będzie, że mamy ciągle popyt eksportowy, a do omlotu pszenicy jest jeszcze dosyć czasu do przebycia.

Również i za żytem jest popyt, chociaż zawsze wstrzemięźliwy, gdyż żniwo na Węgrzech jest w pel- nym biegu, a i u nas rozpoczęcie bliskie.

W obec niepewności co do żniwa jęczmienia odbył lepszych gatunków byłby wcale możliwy, gdyby zapasy jakiegokolwiek znaczniejsze u rolników istniały. Kupcy zaś są z podażą wstrzemięźliwi, gdyż mniema- nie o stanie zasiewów nie jest jeszcze ustalone, a tem mniej ustalonem jest do owsa, wskutek czego na wszystkich prawie giełdach kupcy trzymają się w re- zerwie, a ceny gdzie indziej się nawet podnoszą.

Groch, bobik i wyka mają tylko znaczne- nie lokalne, co do rzepaku mniej jest popytu wsku- tek reakcji w handlu olejem rzepakowym. W Pradze notowano rzepak po zlr. 12 do 12-25.

Za chmiel oferują do zlr. 60 i wyżej za 56 kilogramów.

Dziś notujemy:

	Lwów	Tarnopol	Podwo- łoczyska	Jarosław
Pszenica . . .	8-10—8-70	8-05—8-60	8—8-55	8-30—8-80
Żyto	5-10—5-60	5—5-50	4-85—5-40	5-20—5-70
Jęczmień . . .	3-75—5-40	3-60—5-30	3-50—5—4—	5-50
Owies	3-50—4-50	3-50—4-50	3-50—4-50	3-60—4-50
Groch	4—6-50	4—6—	4—6—	4—6-50
Wyka				
Rzepak	9-50 10-15	9-50—9-95	9-40—9-85	9-60 10-20
Lnianka				
Koniczna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Koniczyna biała				
Konicz. szwed.				

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zlr. 20 do 60 nominalnie.
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, 25—25-50
Usposobienie spokojne.

Nafta. Wiedeń 15. lipca: 13.— do 13.50; Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 5.90 do —.—; na lipiec 5.90, sierpień-grudzień 6.20; Antwerpja na lipiec 15.— do —.—; Nowy-York —.— do 6.50; Filadelfia 6.50 do —.—.

Nadesłane.

Zmiana lokalu.
Specjalista lekarz chorób syfilitycznych
D. J. KURPIEL
ordynuje obecnie przy ulicy Sobieskiej l. 12.

„POTOP“
ilustracje do powieści H. Sienkiewicza
pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“
za format duży: Serja I. 2 zlr. — ct. Serja I. 1 zlr. 30 ct.
Serja II. 1 zlr. 75 ct. Serja II. 1 zlr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały ko- sztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji Kurjera Lwowskiego.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

Wszelkie losy rządowe i prywatne

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
Sokal i Lilien
dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. lipca 1887.

Hotel Żorża. H. Dolański z Grębowa, O. Sala z Wysocka.

Hotel Francuski. Hr. W. Baworowski ze Strusowa, W. Gnoiński z Krasnego, J. Illasiewicz z Tul- glów, J. Schmall z Wiednia, M. Freis z Jass, O. Ujej- ska ze Strzelisk, P. Madejska ze Sokala.

Hotel Krakowski. M. Lewandowski z Krakowa, T. Czaban z Rossji, M. Drodowska z Kałusza.

Hotel Angielski. K. Krokoszyński z Jaworowa, M. Orłowski z Lisawiec, W. Madejski z Rolowa, J. Młynarski ze Stanisławowa.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Lwów, z lzby handlowej

15 lipca 1887.

	placa	žadaja
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	207 —	210 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	220 50	223 75
Banku h-potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 70	100 70
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 70	103 70
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 50	102 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 50	102 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 50	93 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ 2 i pół proc. „ „	41 —	44 —
Oblięgi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 89	5 99
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleonander	10 02	10 12
Napoleonieral	10 32	10 43
Półimperial	1 54	1 64
Rubel rosyjski srebrny	1 10	1 12
Rubel rosyjski papierowy	1 10	1 12
100 marek niemieckich	61 70	62 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Wiedeń, dnia 15 lipca 1887. (godz. 5. min. 50 po poł.)		
Akcje węgierskie banku kredytowego	284 25	283 25
„ Banku anglo-austriackiego	103 —	102 50
„ Unionbanku	206 75	206 25
„ kolei Karola Ludwika	205 25	205 25
„ kolei północnej	251 —	251 50
„ kolei południowej (Lombardy)	81 50	80 00
„ kolei państwowej	230 25	229 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	221 50	221 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	165 25	165 25
„ kolei węgiersko-wschodniej	125 75	126 —
Losy komunalne wiedeńskie	125 75	126 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 25	104 25
Losy regulacji Cisy	123 —	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	223 50	223 30
Renta węgierska złota 4 proc.	100 85	100 62
Akcje Bankverein	92 —	91 50
Rosyjski rubel papierowy	110 85	111 25
Losy premjowane węgierskie	123 —	123 —
Akcje kredytowe	282 60	279 60
Akcje kolei Karola Ludwika	208 —	205 25
Akcje kolei południowej (Lombardy)	82 75	80 75
Napoleonory	10-04	10-045
Berlin, dnia 14. lipca 1887. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	178 40	179 —
Akcje austrackie kredytowe	451 50	450 —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrackie banknoty	160 75	160 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)	184 —	182 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	54 60	55 —

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

	Pociąg kurjer- ski	Pociąg pospie- szny	Pociąg osobo- wy	Pociąg mie- szany
Od 1. Czerwca 1887. r.				
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	3-58	5-50	9-27	11-35
Z Podwołoczysk	2-15	10-24	3-05	3-50
Z Podwołoczysk na Podzameczu		10-10	2-28	3-19
Z Czerniowiec		10-03	3-35	3-30
Z Husiatyna, Ławoczno, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			1-35	
Z Chyrowa, Stryja, Ławoczno			8-59	
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			4-35	
Z Zimnej Wody (poc. lok.)			8-34	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2-25	10-44	4-10	4-50
Podwołoczysk	4-08	6-10	10-25	12-35
Podwołoczysk z Podzam.		6-22	10-55	1-05
Czerniowiec		6-20	11-06	12-22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna			11-47	
Stryja, Chyrowa i Ławoczno			7-20	
Stryja, Ławoczno			6-30	
Zimnej Wody			7-58	
Przyjazd ze Lwowa do Sta- nisławowa		9-34	6-35	5-20
Odjazd do Lwowa ze Stanisła- wowa		6-36	9-35	9-29
UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę noną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.				

dla m

Zawiadami- nego w fabry papierowego drzewa — us- jać — ustan- skład we Lw przy ulicy So fabrycznych nabyc jedynie

K

na połączone p profesora teory koncertów prz Lwowie z roc petent zechciał wu solowego a. w. z dodatki od wkładek uc stanie.

Ubiegająco ukończonych z watorjum, rówi z podaniem na rji towarzystwa

Z wy

Lwów dn

HELIANTYNY
Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakro- tnym użyciu
Cutownym ten środek jest specjal-

Na zakąskę po
Bis
z 23 krotnie p L. Czyskiego skie jako hygi ścicia inne piec ka
Cen
Biskwity Gra fabryki jakote 1158

Doniesieni
po 1 1/2 cent

Kasy ognioc
Gobicia powoz taniej St. Wyszyn ska 26.

Poszukuje się a posiadającej s Jedno z dwójga, wdowca. Wiadom „Kurjera“.

Prawnik z d po ukończeniu ne, która mu za dów uniwersytec adres: W. C. A. ków.

1163

WAŻNE dla malarzy i lakierników!

Zawiadamiam pp. malarzy i lakierników, że dla wyrabiania w fabryce mej w Neulengbach pod Wiedniem fladru papierowego, imitującego jak najdokładniej, wszelkie gatunki drzewa — dającego się z wielką łatwością kilkakrotnie odbijać — ustanowiłem dla Galicji i Bukowiny jedyny i wyłączny skład we Lwowie w handlu Tapet W Pana J. Jürgensa, przy ulicy Sobieskiego nr. 4. gdzie tenże flader po cenach fabrycznych w rulonach 10 mtr. długich, a 50 cm. szerokich nabyć jedynie można.

Alojzy Kolb.

KONKURS

na połączone posady naczelnego artystycznego Dyrektora i profesora teorii muzyki przy konserwatorium, oraz dyrygenta koncertów przy galicyjskim Towarzystwie muzycznym we Lwowie z roczną placą 1500 złr. a. w. W razie gdyby kompetent zechciał także objąć wyższy kurs fortepianu lub spiewu solowego natenczas podwyższa się placą na 1800 złr. a. w. z dodatkiem jednego koncertu benefisowego i tantjemy od wkładek uczniów, której wysokość osobno umówioną zostanie.

Ubiegający się o tę posadę zechcą swe świadectwa naukowe ukończonych z dobrym postępem przy którymkolwiek konserwatorium, również znajomość języka polskiego załączyć i wraz z podaniem najdalej do 15 września br. wnieść do kancelarii towarzystwa (gmach teatralny).

Z wydziału galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.

Lwów dnia 15 lipca 1887.

57

Białosć, świeżosć i delikatnosć twarzy otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu

HELLANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Inhatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3., w Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czerniowcach, Rynek 1. 2.

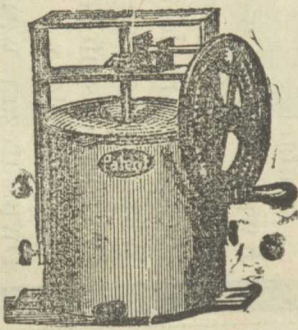
W okolicy gór, na czas sezonu kąpielowego, u stóp góry „Papakaski”, kilkanaście kroków od kapieli rzecznych rzeki Strypa, pół mili od stacji kolejowej Synowódzko w miejscowości Kruzelinicy, można wynająć na sezon kąpielowy u miejscowego proboszcza 2 pokoje frontowe za 40 złr., lub 4 pokoje za 60 złr. z wspólną kuchnią i opałem, zentycza może być dostarczona. Adres: Proboszcz w Kruzelinicy poczta Skole. 1219

Cud wiedeńskiego przemysłu!

Dziecko 8-letnie robi na mej, dla całej Europy patentowanej

Maśnicy Rapid

(system dwusieczny)



ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystszego i najsmaczniejszego **Maśla stołowego.**

Maszynę tę, sporządzoną z najprzedniejszego metalu, uznano na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowym, odszczęśliwiło medalami złotymi i srebrnymi. Prócz zadziwiającego wykonywania jest ta maszynka ozdobą w domu.

Celem umożliwienia każdemu nabycia teje ustanowiłem zdumiewająco niskie ceny:

- Nr. I 5 ltr. pojemności zł. 7-20
 - „ II. 10 „ „ 11-50
 - „ III. 25 „ „ 35-
 - „ IV. 45 „ „ 45-
- wraz z termometrem i wskazówką użycia.

Na zamówienie wykonuje się akuratanie innej wielkości.

Dostać można jedynie przez generalną agencję **Balsam, Wien II. Unt. Augartenstrasse 35.** za gotówką lub pobraniem.

Piękny, rentujący się Dom czynszowy

z przepysznym ogrodem kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łazienką i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u **Ignacego Frieda** ulica Halicka 1. 13. we Lwowie. 1119

Krynica. 1148

Udającym się do Krynicy poleca się **Hotel pod trzema różami** i willę teje nazwy vis-a-vis apteki, blisko źródła, łazienek i parku położone, z całym komfortem wygodnie urządzone. Pojedyncze pokoje jakoteż całe apartamenty w I. i III. sezonie o 30% taniej. Restauracja, kawiarnia, cukiernia w miejscu. Ogród własny i remiza. Zamówienia przyjmuje Zarząd Hotelu pod trzema różami w Krynicy.

Saxlehnera źródło gorzkie. Hunyadi János

analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa**, również wypróbowana i za najlepszą uznana od takich znakomitości lekarskich jak **Bamberger, Koranyi, Lorinser, Moleschott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosinowski, Chałubiński, Szokalski, Hugenberg, Nussbaum, Esmarch, Schultze, Wunderlich, Friedrich, Spiegelberg** i inni, zasługuje słusznie na nazwę

Najsukuteczniejszej i najlepszej ze wszystkich wód gorzkich.

Uprasza się uprzejmie, dla uniknięcia szkodliwej przemiany, żądać wyraźnie 2000—54

„**Saxlehnera naturalną wodę gorzką**”

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu sptekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner, Budapeszt.**



FABRYKA Makaronu włoskiego i suchych Wyrobów z ciasta MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ we Lwowie

ulica Grodecka liczbą 9.

poleca: swoje najprzedniejszej jakości **Wyroby po cenie najumiarkowańszej a mianowicie:**

- 1 pakiet funtowy (1/2 klo.) Makaronu włoskiego rurkowego 20 cent.
- 1 pakiet 1/2 funtowy (1/4 kl.) wszelkich innych wyrobów rosolowych i na leguminy, jak i fidelini, kolezaki, gwiazdki, literki, liczy, kółka, owsik 11 centów. 1137

Pp. Kupey mają odpowiedni opust **Cenniki na żądanie gratis i franco.**

13 krów i jednego buhaja

pełnej i półkrwi kulandzkiej ma do zbycia pod przystępnymi warunkami folwark Sosolowka, poczta Ułaskowce, stacja kolei transwersalnej Czortków. 51

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego **LITHINA** w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez **P. Ch. Le Perdriela** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczach czyli urynach, który właśnie jest przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomysłniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach **PP. MIKOLASCHA** i **WEWIORSKIEGO**; w Krakowie, **PP. WISZNIEWSKIEGO**, **REDYKA**, **TRAWCZYŃSKIEGO** i **SIEDLECKIEGO**.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy”!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy **Pain-Expeller**

z „kotwicą”, jako bardzo skutecznym środkiem domowym.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

— Nowo otworzony — **MAGAZYN OBUWIA** wszelkiego rodzaju **Wincentego Kozłowskiego** ulica Batorego (Halicka) 1. 6. vis-a-vis Sądu karnego poleca swój ofiśnie zaopatrzony **MAGAZYN OBUWIA** na każdy sezon. 1112

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami eleganckie wyborne, sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika 29. 563

Geraty, dywany, chodniki linoleum Gobicia powozowe, gurdy poleca najtaniej St. Wyszyńska, Lwów Ormiańska 26. 632

Poszukuje się inteligentnej osoby posiadającej spiew i rysunki, lub jedno z dwojga, do zarządu domu u wdowca. Wiadomość w Administracji „Kurjera”. 656

Prawnik z drugiego roku pojmie po ukończeniu nauk, za żonę pannę, która mu zapewni w ciągu studiów uniwersyteckich egzystencję. Adres: W. C. A. poste restante Kraków. 659

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski nr. 2. 545

Młodzieńca posiadającego uzdolnienie do zawodu handlowego przyjmie do praktyki Jan Schumann plac Bernardyński 1. 12. Sklep żelazny i ekspedycja towarów na prowincję. 660

Studentów umieścić można od września, w prywatnym obywatelskim domu we Lwowie, gdzie młodzież znajdzie troskliwy nadzór i rodzicielską opiekę. Zgłoszenia pisemne pod adresem: A, B, C, Lwów, poste restante; porozumienia osobiste ulica Pańska liczb. 4 a w parterze na prawo. 657

W skutek wyjazdu jest do sprzedania pod korzystnymi warunkami dobrze się rentujący handel **wiktuałów i przyborów do pisania** połączone z sprzedażą tytoniu i marków listowych na ludnej ulicy, istniejący

przeszło 6 lat. Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczym **Józefa Birklego.** 661

Fortepiany nowe z fabryki Bendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Hofbauera, Hamburgera, Petrofera i innych po cenach bardzo umiarkowanych jak również i fortepiany nieco przegrane od 180 złr. począwszy poleca i za takowe gwarantuje firma **J. Balka** od 47 lat istniejąca we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 1. 7. 456 **J. Balko Mussil.**

Pomoceń (fachowice) potrzebny do handlu żelaznego. Zgłoszenia: **Ludwik Halski, Kraków.** 667

Uczeń VIII. gimnazjalnej poszukuje lekcji. Bliższa wiadomość w „Kurjerze”. 668

Posażna panna poszukuje męża, człowieka prawego z pewnym utrzymaniem. Na majątek nie reflektuje. Proszę oferty z fotografią **L. D.** 86 p. r. Przemysł do 15 lipca. 664

Pewna poczta w okolicy uroczyska przyjeżdża panie do praktyki. Warunki umiarkowane. Zgłoszenia „Sposobność” — Administracja Kurjera. 666

Od następcy Kühmayera wszystkie **Osuknie, mantyle, płaszcze i zarzutki** zakupił zakład Jaszczyżyna i rozsprzedaje po bardzo niskiej cenie. Ormiańska 1. 2. 665

Ekonom zdolny, posiadający cehlubne świadectwa z służby w większym majątku, kawaler poszukuje posady ekonomu lub pisarza. Zgłoszenia łaskawe w administracji Kurjera pod lit: **H. B.** 669

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie,**

sklepy przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574

Lecnie mieszkanie jest na Szumanówce Hołosko wielkie do wynajęcia. 645

Parterowe, suche eleganckie pomieszkanie jest zaraz do najęcia ul. św. Mikołaja nr. 6a. 651


4 pokoje Rynek nr. 4. 647

4 pokoje, przedpokój z przynależnościami Chorążczyzna 21 I. piętro od 1 Września. 655

5 pokoi dużych, przedpokój i kuchnia w domu pod liczbą 24 nad księgiarnią Seyfartha i Czajkowskiego zaraz do wynajęcia. 658

Sklep i 2 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia. Rynek 1. 39, wiadomość u stróża. 663

SKŁAD
farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“
JÓZEFA ANKI
 we Lwowie
 Rynek l. 38 we własnym domu poleca

Środki do desinfekcyj
 Kwas karbolowy w krzy-
 ształach
 Kwas karbol. w płynie
 Wapno karbolowe
 Proszek karbolowy
 Wapno chlorowe
 Proszek desinfekcyjny
 Witryol żelaza
 Dwusiarczan wapniowy
 Antibakterion

Środki przeciw owadom
 Proszek perski owado-gubny
 Proszek „Zachera“
 Proszek zamorski „An-
 dela“
 Tynktura na owady
 Kamforę
 Pieprz biały
 Naftalinę
 Papier na mole
 Papier na muchy
 Lep na muchy

**Kompletne cenniki wy-
 seła na żądanie bezpłat-
 nie i franco.**

Grand Circus Sidoli
 na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.
 W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.
Codziennie z innym programem.

W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia
 o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.
 Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.
 Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

W Drukarni Narodowej
Wojciecha Manieckiego
 we Lwowie ul. Kopernika l. 7.

wyszły i są do nabycia poprawne i pomnożone, bardzo praktyczne — a każdej gospodyni potrzebne książki — jako to:

O pielegnowaniu kwiatów w pokojach, na balkonach i oknach. Zebrane przez Witalisę i Zofię 40 ct.

Doświadczone sekreta smażenia Konfitur i Soków, oraz robienia kon-erwy, kompotów itd. przez Florentynę i Wandę. 50 centów.

Praktyczne przepisy pieczenia ciast świątecznych a mianowicie bab, placków, mazurków, tortów, oraz struclii, chleba, i t. d. przez Florentynę i Wandę — (autorki „Kucharki polskiej“). Cena 50 cent.

Kucharka polska, zawierająca Szkołę gotowania taniach, smacznych i zdrowych obiadów, zebrana przez Florentynę i Wandę.

Część pierwsza obejmuje: Ogólne rady dla kucharek. O zastosowaniu ognia w kuchni. O krajaniu mięsa, ptactwa i ryb. Wszelkie zupy i sosy. Przyrządzanie woł-winy. Przyrządzanie cielęciny. Przyrządzanie baraniny. Przyrządzanie wieprzowiny. Jarzyny. Garnatury do jarzyn. Mączne i jajeczne potrawy. Cena 50 cent.

Część druga obejmuje: O przyrządzaniu ptactwa domowego: Potrawy z drobiu. Zwierzyna i ptactwo dzikie. Leguminy i budenie. O przyrządzaniu ryb. Potrawy zimne. Kompoty i sałaty. Paszety i paszteciki. Marynaty. Wędzone i przechowanie mięsa. Cena 50 ct.

Z tych dwóch książek, każda osoba, chociażby najmniejszego wyobrażenia o kucharstwie nie miała, może śmiało w krótkim czasie gotować smaczne i zdrowe obiady.

➔ Dyspozycja obiadów na każdy miesiąc i dzień w całym roku znajduje się w drugiej części. 1228

Towarzystwo spożywcze
 We Lwowie 575a

przy placu Dominikańskim liczbą 1.
 utrzymuje w magazynach i składach dla P. T. członków:

Towary kolonialne i spożywcze
 jako to: Masło dworskie, wędliny litewskie, drób i zwierzęta, słoninę, smalec, mąkę, wino austriackie, węgierskie i francuskie, rum, koniak, wódki krajowe i zagraniczne, oraz wszystkie artykuły do handlu kolonialnego należące.

Drzewo opałowe bukowe, brzoźowe, grałowe, sosnowe; **Pieczewo z własnej piekarni** wszelkiego rodzaju — sprzedaż w 12 sklepach; wedle cennik w w tychże sklepikach pomieszczonej; **Mleko-śmietankę i śmietanę** z okolicznych dworów w mleczarniach przy placu Dominikańskim i ulicy Gródeckiej liczbą 72.

Ceny wszystkich pomienionych artykułów znacznie niższe od cen targowych w mieście.

Zmiana lokalu
 Założona w r. 1885 przy ulicy Jagiellońskiej l. 16.

DRUKARNIA POLSKA
 przeniesioną została na ulicę Sobieskiego l. 28. l.p.

Zaopatrzywszy się w pospieszne maszyny, wielki wybór nowych czcionek, wykonuje wszelkie w zakres sztuki drukarskiej wchodzące roboty w najkrótszym czasie i po cenach najprzystępniejszych.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfilistyczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. K. Kurpiel
 ul. Sobieskiego l. 12 we Lwowie.
 Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

Reprezentacja Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie, uprasza wszystkich tych PP. Korespondentów i Akcjonariuszów, którzy za rok zeszły 1886 zapłatę za akcję wnieśli, a premij dotąd nie otrzymali; aby raczyli zgłosić się ustnie lub listownie do kancelaryj Reprezentacji, plac św. Ducha l. 10. po odebranie — włącznie do 1. sierpnia b. r.

Z kancelaryj Reprezentacji
 Wice-prezes: H. hr. Skarbak mp.
 Dyrek. Refer.: dr. Ćwikliński mp.
 Lwów dnia 14. lipca 1887.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł fałszywych, lecz liche piwo szynkujące, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wykryła, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprędniejszego piwa lwowskiego (leżak mareowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr. najlepszego piwa **okocimskiego**, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1833 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła fałszywe, które płacę pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystawęgo piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności i kresząc się Jej uniżonym sługą

Naftula Toepfer,
 właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunańska l. 12.

Handel sukna i towarów wełnianych
 modnych — pod firmą

Jan Wallachi Syn
 we Lwowie, Rynek liczbą 33. i rok założenia 1841

poleca Materje zimowe roku zeszłego po znacznie niższych cenach. — Podaje się tem sposobność do nabycia dobrego i trwałego towaru po bardzo umiarkowanych cenach dla niezważających na modę.

Kalendarz „Kurjera Lwowskiego“
 na rok 1888.

wyjdzie w Sierpniu starannie opracowany tak pod względem informacyjnym, jako też i literackim.

Ogłoszenia przyjmują się po cenach zeszłorocznych do 1 Sierpnia 1887.

Cała stronica 4to 24 złr.
 Pół stronicy 12 „
 Ćwierć stronicy 6 „

AKADEMIK nauczyciel zaopatrzony w chlubne świadectwa kilkuletniej praktyki w domach obywatelskich poszukuje lekceji na czas wakacyj, jakoteż na cały przyszły rok szkolny w domu obywatelskim w kraju lub za granicą. Obznajomiony z prawem karnem i ewilnem, objąć może posadę dyrektora lub sekretarza kancelaryj prywatnej, w czem również praktyka, z uznaniem świadomości i sumiennosci. Adres: M. L. 12 B. poste restante Lwów. 43

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy z 10-letnią praktyką poszukuje umieszczenia chętniej administracji. Listy pod G. G. Adm. Kurjera.

W Szczawnicy są do sprzedania każdego czasu 2 domy w samym zakładzie i najpiękniejszym położeniu z 28 ubikacjami, kompletnem urządzeniem i przynależnymi gruntami. Bliższa wiadomość, H. D. post. rest. Szczawnica. 15

W wielkim wyborze
Obrusy gumowo-ceratowe
 ze szlakiem w różnokolorowych deseniach
Ceraty na meble i stoły
 w deseniach szkockich
 jakoteż
Podkładki przed umywalnią i chodniki
 ceratowe, gumowe i z masy korkowej (Linoleum)
 poleca

Skład fabryczny wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
 we Lwowie, hotel Żorża.

Cena Kurjera
 WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60
 Półrocznie 7 „ 20
 Miesięcznie 1 „ 20
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 miesięcznie.

Na prowincyjach
 Kwartalnie 4 zł. 60
 Półrocznie 9 „ 20
 Miesięcznie 1 „ 60
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 10 centów.

Rzymsko-katol.
 Dziś: Aleksęgo.
 Jutro: Szymona.
 Pojutrze: Wincen.

9.9 Ex

Jak wiadom, jest regulacja sterstwu rolnic przychylnem Rady państwowej przyjsz na poszczupłość ro państwowych miejscowej pow kowitej regul drotechnicznej Z tego nikiacyjno-pr chowy artyk Auter je w dolinie C klesk, które gosławioną i niedbale ro czas kosztują Od lat „Gdzie rzeka przeczniam wódz rozlew ble i waly krety, tam rzeki, a star początku be Dobrzański polaczył roz łożysko rzek i szybkość przez Dobry mielo powod miciela Cisy Lecz już na robota Dob krajowi ko niebezpiecz że od czas grom takie „Dobrzański enie pow niego są g scowe pot które tak nia i bez r. 1883. Powo tor upatru wnie te b śniają ko prędki odp zwiększają pozostają tura wym gu rzeki, je się pra Zapo przeciwny prowadza któreby n rzecze, a głównego gu rzeki zdaniem re uczyni a nie kle